Nr. 47. Dnia 16 lutego. Wtorek. Dnia 4 (16 lutego) 1892 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Juljanny P. M.	Wschód słońca o godzinie 7-ej minut 18.	Wschód księżyca o godzinie 10 minut 14 r.	Sobota: Leona Bisk.
Środa: Sylwina B.	Zachód „ „ 5-ej „ 11.	Zachód „ „ 12 „ 36 w.	Niedziela: Maksymjana B.
Czwartek: Maksyma M.	Długość dnia godzin 9 „ 53.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 8.	Poniedz.: Kat. św. Piotra.
Piątek: Konrada W.	Przybyło „ „ 2 „ 15.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 10° R.	Wtorek: Piotra Damiana B.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268.— Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Milady bł.; jutro Świętorada.

Zgromadzenia: Ogólne zebranie uczestników kasy pożyczkowo-wkładowej urzędników kolei nadwiślańskiej. (Kancelarja zarządu kolei, Mazowiecka, pałac Kronenberga—1 po południu.)—Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Lokal Towarzystwa, Zielna 19—7½ wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, zaś w niedziele i święta od 12-ej do 3-ej po południu.)

Koncerty: Koncert p. Grąbczewskiego. (Resursa obywatelska—8 wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś „Aida" (z udziałem pani Gini-Pizzorni i p. Fryderyka Gambarelli'ego); jutro „Zbójcy";— Rozmaitości: dziś „Koniec Sodomy"; jutro „Okno na pierwszem piętrze", oraz „Moja kuzynka"; — Mały: dziś „Dom warjatów" (pierwszy raz), oraz „Węglarze"; jutro „Dom warjatów", oraz „Mąż za drzwiami" (pierwszy raz). (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 1638 rs. — kop. (Pożyczki wydawane będą; kasa otwarta od 9-ej rano do 3-ej po południu; wykup i prolongata uskutecznia się tylko od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Stacja meteorologiczna w Pułkowie zawiadomiła tutejsze zarządy o spodziewanym bardzo silnym wietrze północnym. Stosownie do tego, służba drogowa otrzymała rozkaz przedsięwzięcia środków dla zabezpieczenia pociągów od możliwych zasp śnieżnych.

= W *Gaz. polic.* zamieszczono co następuje: „Z przeprowadzonego z mego polecenia śledztwa okazało się, że niejaki Jan Teodorowski na zasadzie pozwolenia wydanego innej osobie, najął pod nr. 12-ym na Miodowej lokal, w którym urządził kantor próśb i prowadził go samodzielnie. Ponieważ otwarcie kantoru w pobliżu komisji włościańskiej jest samowolne, zwłaszcza przez osobę nieposiadającą pozwolenia na swoje imię, przeto polecam komisarzowi cyrkułu sobornego kantor ten bezzwłocznie zamknąć i zarządzić usunięcie szyldów zewnętrznych, oraz napisów wewnętrznych. Jednocześnie zalecam pp. komisarzom rozciągnąć ścisły nadzór, aby odtąd kantory próśb były otwierane jedynie w miejscowościach, wskazanych w pozwoleniach i aby przeniesienia kantoru z jednego domu do drugiego nie dopełniano bez mojej decyzji; nadto wyjaśniam, że w kantorach próśb, oprócz właścicieli, mogą pracować i inne osoby, lecz nie inaczej, jak na zasadzie mojego zezwolenia. Niezależnie od tego, poczytuję za niezbędne: 1) zobowiązać utrzymujących kantory próśb, aby zaprowadzili specjalne księgi do zapisywania wszystkich oficjalistów, z mojego zezwolenia tam pracujących; 2) dopilnować, ażeby rzeczone księgi zawsze znajdowały się na gruncie oraz, aby były prowadzone dokładnie i akuratnie; 3) o każdem przekroczeniu przeciw powyżej wyjaśnionym przepisom należy mi donosić dla wydania dalszych rozporządzeń."

= Zostało wyjaśnione, że faktorzy i stręczyciele zajmujący się pokątną rokomendacją mamek, winni być pociągani do odpowiedzialności sądowej na zasadzie § 53 kod. handl.; jeżeli winnymi okażą się osoby, posiadające dyplomy felczerskie lub akuszerskie, wówczas sprawę należy przesyłać do urzędu lekarskiego.

= Jak donosi *Gaz. polic.*, JE. Główny Naczelnik kraju raczył zezwolić na urządzenie skweru na części placu Ujazdowskiego, pomiędzy Alejami i nowym parkanem szpitala wojskowego.

= Doszło do wiadomości magistratu, iż warszawskie firmy techniczne, które otrzymały upoważnienie do kanalizowania domów prywatnych, używają przy kanalizacji rur żelaznych, których ścianki nie posiadają wymaganej przez § 22 instrukcji grubości. Ponieważ takie pogwałcenie instrukcji nie może być tolerowanem, magistrat przeto zawiadomił wszystkie firmy, iż używanie takich rur zostało wzbronionem. Mając jednak na uwadze, że rur podobnego rodzaju z cieńszemi ściankami znaczne porobiono zapasy, zarząd miejski pozwolił używać ich ostatecznie tylko do 13-go lipca r. b.

= Dotychczas biura kolei nadwiślańskiej zaopatrywane były w materjały piśmienne i przybory kancelaryjne przez dostawcę, który skutkiem wywołanej konkurencji zawarł umowę z dyrekcją. W ten sposób wyłącznie tylko firma skontraktowana dostarczała wszelkich materjałów kancelaryjnych na potrzeby wszystkich biur kolei nadwiślańskiej. Obecnie wydział gospodarczy zbiera już dane, celem przedstawienia władzy projektu, aby zamiast dostawy materjałów kancelaryjnych w naturze, wszystkim wydziałem asygnować odpowiednie sumy na potrzeby biurowe w ciągu roku, pozostawiając zresztą ich uznaniu, gdzie i po jakiej cenie mają zaopatrywać się w materjały piśmienne.

= Na dokończenie robót przy budowie stacji do sortowania wagonów, w pobliżu stacji Praga kolei terespolskiej, zarząd tej kolei wyznaczył fundusz w wysokości 131,472 rs. Administracja i dozór techniczny nad robotami, obliczone w stosunku 3% od sumy kosztu, wynosi około 4,000 rs.

= Z decyzji prezesa Towarzystwa dobroczynności wydawane będzie każdodziennie na Pradze po 100 bochenków chleba biednym, a to niezależnie od już udzielanych obiadów bezpłatnych 150-iu rodzinom, zamieszkałym na Pradze i w przyłączonych obecnie dzielnicach miasta.

= Onegdaj zmarł w naszem mieście ś. p. Władysław Niemirycz, w wieku lat 80.

= Z muzyki.

* W jutrzejszym wieczorze Towarzystwa wystąpią: panie Aniela Siemianowska (śpiew) i Wiktorja Szymanowska (deklamacja), pp.: W. Biliński (skrzypce), A. Cink (wiolonczela), Rosen (skrzypce), B. Rémy (śpiew), Zejdowski (deklamacja) i Z. Noskowski.

Na obfity program wieczoru złożą się dzieła: Haydna, Moniuszki, Zarzyckiego, Troszla, Wieniawskiego, Gawalewicza, Tostiego, Veckerlina, Svendsena, Bartelsa i. t. d.

= U wioślarzy.

W sobotę przyszłą, d. 20-go b. m., w sali Towarzystwa wioślarskiego odbędzie się wieczór deklamacyjny.

W koncercie wezmą udział pp.: Al. Dąbrowska (śpiew), H. Dąbrowska (skrzypce), K. Święcicka (deklamacja), oraz pp.: M. Landau (śpiew) i P. Ertl (fortepian).

= Z kasy pożyczkowej.

W dniu dzisiejszym w południe odbędzie się poraz piąty zwoływane zebranie uczestników kasy pożyczkowej urzędników kolei nadwiślańskiej.

Na ten raz prawdopodobnie członkowie zgromadzą się liczniej, raz z powodu żywotności kwestyj, wystawionych na porządek dzienny, a powtóre, iż zarząd kolei upoważnił uczestników, zamieszkałych na linji, do przyjazdu, o ile na to pozwolą ich obowiązki służbowe.

= Nowy typ sygnałów.

Granice stacyj kolejowych oznaczone są zielonemi „dyskami", czyli tarczami, przymocowanemi do słupów prostopadle w stosunku do kierunku linji.

Przy dyskach tych ustawionych w odległości 300 sążni od dworców z obudwóch stron stacyj, maszyniści, prowadzący pociągi, zwykle zamykają parę i bieg pociągu zwalniają.

Otóż dyski zielone na kolei nadwiślańskiej mają być w r. b. przerobione i zamiast dotychczasowych, z których wiele już jest przez czas znacznie uszkodzonych, mają być ustawione żelazne, typu odmiennego.

Słupy mają być z szyn a tarcze metalowe.

Sygnałów takich na kolei nadwiślańskiej jest przeszło sto.

= Nasz roznosiciel.

Przed kilku laty, na zasadzie przedstawionych dokumentów i opowieści matki, zaznaczyliśmy ciekawe losy Józefa Kiełbuszewskiego, eks-roznosiciela *Kurjera Warszawskiego*.

Jako 14-letni chłopiec, Kiełbuszewski w 1873-im r. porzucił przygodne zajęcie, wstępując do terminu kotlarskiego.

Pojętny, pracowity, a przedewszystkiem wytrwały, K. w zawodzie swym doszedł do znakomitych rezultatów i osiadłszy w Holandji, jako współwłaściciel fabryki, zabrał matkę do siebie.

Widocznie p. Józef Kiełbuszewski musi być w swej specjalności znakomicie uzdolniony i ceniony, kiedy obecnie powołano go do Rosji celem urządzenia wielkiej fabryki (kotłowni) w mieście gubernjalnem Kałudze.

Rodak nasz podpisał z przedsiębiorcami kontrakt 3-letni.

Przez ten czas będzie pobierał 6,000 rs. rocznego wynagrodzenia, a po umontowaniu i puszczeniu w ruch całej fabryki, ma otrzymać jednorazowo 25,000 rs.

P. Kiełbuszewski stale zamieszkuje w Amsterdamie, gdzie się ożenił, a oprócz matki, opiekuje się dwiema młodszemi siostrami, które jego kosztem odebrały wyższe wykształcenie.

= Pękanie rur.

Z powodu mrozów, w wielu domach nowe rury wodociągowe pękają.

Biura kanalizacyjne niemałe mają zajęcie z odszukiwaniem miejsc uszkodzonych, zwłaszcza, iż zmarznięta ziemia utrudnia kopanie.

= Kradzieże.

Z otworzonego wytrychem mieszkania Stanisława Wąsowicza przy ul. Bednarskiej pod 26-ym skradziono biżuterję, wartości 150 rs. — Zamieszkałemu na Krak.-Przedm. pod № 15-ym Emilowi Górnickiemu skradziono dwa zegarki złote, wartości 250 rs.—Z mieszkania Marjanny Szymanowskiej przy ul. Kruczej pod № 13-ym skradziono gotówką 100 rs.— Z mieszkania Jakuba Tylka za Żelazną Bramą pod № 6-ym skradziono futro, wartości 100 rs.

= Okradzenie sklepu.

Nocy wczorajszej okradziono sklep Uszera Wachera przy ul. Miłej pod № 19-ym.

Złodzieje, wyłamawszy zamki, zabrali kortów, sukna i różnych towarów na sumę 1,200 r.

Podejrzanego o współudział w kradzieży subjekta, Moszka Szultenera, aresztowano.

= Przy rewizji.

Podczas dokonywania rewizji u osób podejrzanych w Grochowie, celem odnalezienia skradzionych towarów z fabryki Lejby Wysypki, znaleziono w komórce u mieszkańca wsi Grochów, Pawła Smoczyńskiego, parę koni z chomontami i żelazo z sanek, skradzionych na jarmarku w Nowym Dworze w d. 28-ym stycznia, mieszkańcowi wsi Góra, Wojciechowi Afekowi.

Kradzieży, jak się okazało, dopuścili się złodzieje pobytowi: Władysław Sarnecki i Adam Jasiński.

Złodzieje ci ukryli konie u Smoczyńskiego, a dla zatarcia śladów, spalili sanie.

Smoczyńskiego, za ukrywanie kradzionych koni, aresztowano, a złodziei policja poszukuje.

= Sprytne oszustwo.

Niejednokrotnie pisaliśmy o oszustach, sprzedających bibułę, zamiast fałszywych banknotów, mimo to naiwni, przeważnie włościanie, padają ciągle ofiarą.

Przed kilkoma dniami w szynku na Pradze włościanin gminy Iłów, Ferdynand Kopp, zaczepiony został przez jakiegoś nieznajomego, który zaproponował mu nabycie fałszywych pieniędzy i jako próbę dobył cygaro, rozłamał je i w środku okazał K. rubla.

Zapewniając następnie chłopka, że rubel jest dobrze zrobiony, oszust udał się do bufetu, gdzie zapłacił za wódkę i otrzymał resztę.

K., zachęcony tem, udał się z oszustem do mieszkania za rogatkę i tu otrzymał 500 cygar, dając w zamian 100 rs.

Wkrótce K. przekonał się o oszustwie, gdyż w cygarach groszowych nic nie było.

Zrozpaczony K. udał się do policji i ta oszustów ujęła.
Są to Aleksander Złobikowski i Antoni Załęski.

= Zaginione dzieci.
Ze wsi Kępa, z pod Warszawy, zginęło przed pięciu dniami troje dzieci, a mianowicie: 8-letni Wiktor i 7-letni Kacper Walczyńcy, oraz 10-letnia Karolina Majewska, również przy Walczyńskich zamieszkała.
Pomimo usilnych poszukiwań, na ślad zaginionych nie natrafiono i nikt się nie domyśla nawet powodu, co mogło być przyczyną zagadkowego zniknięcia.

= Zagadkowe zniknięcie.
W d. 1-ym b. m., z domu pod № 27-ym przy alei Jerozolimskiej, wyszedł i do obecnej chwili nie wrócił, 14-letni Jerzy Budkiewicz, syn sędziego pokoju 17-go rewiru.
Zaginiony jest to brunet, dobrze zbudowany chłopiec, ubrany był w palto studenckie.
Celem odszukania zaginionego, zawiadomiono władze policyjne.

= Po pijanemu.
Nocy wczorajszej wyrobnik, Andrzej Tyfon, będąc pijany, w mieszkaniu swem na Pelcowiznie otworzył okno.
Przechyliwszy się, stracił równowagę i spadł z facjatki, uderzając głową o kamień.
Rana jest niebezpieczna, ponieważ nastąpiło otrząśnięcie mózgu.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 17-go lutego, o godz. 11-ej przed południem, w sali resursy obywatelskiej na Krak.-Przedm., odbędzie się posiedzenie członków zarządu kasy zaliczkowo-wkładowej emerytów warszawskich.
— D. 18-go lutego, o godz. 5-ej po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków wydziału kasy pożyczkowej.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. MARJA BILSKA.
obywatelka m. Warszawy, opatrzona św. Sakramentami, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 15-go lutego 1892 r., przeżywszy lat 76. Pozostałych krewnych, przyjaciół i znajomych zaprasza się na żałobne nabożeństwo do górnego kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie, dnia 17 lutego, to jest we środę, o godzinie **10-ej i pół** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia i z tegoż kościoła, o godz. **2-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 3—632

†
Ś. P.
KAROL HRABIA
Zamoyski,
po długich cierpieniach, w dniu 2-im lutego 1892 r., przeniósł się do wieczności w Paryżu.
Nabożeństwo żałobne odbędzie się dnia 17-go lutego, t. j. we środę, o godzinie **11-ej** przed poł. w kościele św. Antoniego przy ulicy Senatorskiej, po skończeniu którego zwłoki przeprowadzone zostaną na dworzec drogi żelaznej nadwiślańskiej dla przewiezienia do grobu familijnego w dobrach Stara Wieś. 2—296

† Ś. p. Antonina z Maciejowskich Sułowska,
wdowa po komisarzu ekonomicznym, przeżywszy lat 71, po długich cierpieniach, zmarła, opatrzona św. Sakramentami. Wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski odbędzie się z kościoła N. Panny Marji na Nowem Mieście dnia 16 b. m., tj. we wtorek, o kodzinie **3-ej** po południu. Pozostałe dzieci i wnuki zapraszają na ten obrzęd krewnych i przyjaciół. —000

† We wtorek, to jest dnia 16-go lutego, o godz. **9-ej i pół zrana** w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krak.-Przedm. obok skweru, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne za duszę
ś. p. Julji Kossowskiej,
na które zarząd tegoż kościoła zaprasza rodzinę ś. p. nieboszczki i wiernych. 2—610—

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

(Korespondencje własne *Kurjera warszawskiego.*)

Wiedeń 12-go lutego.

Mamy tu obecnie widowisko w parlamencie. Lueger, głośny antisemita, piorunuje od ostatnich na administrację żeglugi dunajowej. Reprezentanci rządu i inni posłowie przyznają, że za poprzedniej administracji były nadużycia—wielkie i długotrwałe—lecz, że wszystko, co Lueger teraźniejszej zarzuca, jest potwarzą i kłamstwem. Lueger replikuje, że urzędnicy pozostali ci sami, że kontrola rządu nie zdoła dopilnować, że należy zasekwestrować towarzystwo. Sekunduje mu jenerał antisemitów, książę Liechtenstein, i galerja, którą p. Smolka napróżno do porządku wzywa, a wrzawa przenosi się do tuzinów kawiarni, gdzie ją podsycają socjaliści, perorując przeciw korupcji, przeciw parlamentowi. Młodoczesi, jako opozycja, popierają antisemitów, więc wre i kipi w całem mieście, jak w garnku. Jest to tylko intermezzo więcej głośne, niż zabawne.

Inne widowisko—u Ronachera. Z Marsylji przybyła królowa djamentów Herville; śpiewa, tańczy, i błyszczy; z Paryża przybył Ganivet, który tam zakasował głośnego śpiewaka *cafés-chantants* Paulusa. Ganivet polityki unika, za to jest wielce zabawnym komikiem. Im mniej publiczność rozumie jego kuplety, tem więcej go oklaskuje.

Cesarzowa z arcyksiężną Marją Walerją wyjadą niebawem na kurację do kąpieli Schwalbach.

Na wtorek zaprosiła hr. Kielmansegge, małżonka namiestnika, specjalny komitet dam do popierania wystawy muzyczno-teatralnej. Komitet ten będzie obradował pod przewodnictwem hr. Elżbiety z Radziwiłłów Romanowej Potockiej.

Przywieziono tu dzisiaj z Paryża wiadomość, obiegającą wszystkie *five o'clocki*, że Jan Reszke ma poślubić rozwiedzioną piękną hrabinę Mailly Nesles. *A.*

*

Berlin 14-go lutego.

Piątkowy koncert Antoniego Rubinsteina w „Filharmonji" był dla świata muzycznego wydarzeniem pierwszorzędnego znaczenia. Samo nazwisko Rubinsteina ściągnęło do obszernych sal Filharmonji tak licznych amatorów muzyki, że miejsca wszystkie do ostatniego były zajęte. I nikt chyba nie doznał zawodu w swych oczekiwaniach. Iście demoniczny wywierał czar Rubinstein na słuchaczach, gdy grał swój koncert *Es-dur*, ową „Caprice russe" i cały szereg mniejszych utworów solowych. Rubinstein już z okładem liczy lat 60; gdy jednak siedzi przy fortepianie Bechsteina nie czuje się zgoła, iż szron starości mu skronie pokrywa; młodzieńcza siła i miękkość w uderzeniu, elastyczność i uczucie pozostały też same, co za lat dawniejszych. Zarówno, czy śpiewa prostą melodję, czy w pełnych akordach obiema rękami biegnie po klawiszach lub unosi się w kombinacjach sztuki kontrapunktu, zawsze przemawia do duszy. Mianowicie andante w koncercie Es-dur było perłą piękności co do melodji, figuracji i kolorytu.

Nie było też końca oklaskom. Grzmiące przeciągłe oklaski nie spowodowały jednak genjalnego mistrza do odegrania czegokolwiek nad program. Gdy one rozbrzmiewały jeszcze po sali, poważnemi kroki zbliżył się sługa teatralny do fortepianu, zamknął takowy na klucz i klucz włożył do kieszeni. Zjawił się wreszcie i Rubinstein lecz wskazując na zamknięty fortepian, ruszył ramionami, markując w ten sposób, że choćby chciał grać, już nie może. Komiczne to było zakończenie koncertu.

W berlińskim teatrze wystawiono po raz pierwszy długo oczekiwaną sztukę anonymowego autora p. t. „Zły zasiew". Zatajenie nazwiska autora bardzo się przyczyniło do wytworzenia wielkiego zaciekawienia. Po skończonym akcie drugim i czwartym wystąpił Barnay na scenę najpierw, ażeby w imieniu rzekomo jemu samemu nieznanego autora za dobre przyjęcie sztuki podziękować; drugi raz, ażeby oświadczyć, że wobec tak olbrzymiego powodzenia sztuki i sam autor niechybnie wystąpi ze swoim nazwiskiem. Po raz pierwszy na większej scenie przedstawiono sztukę skrajno-naturalistyczną, świadczącą o obniżeniu się poziomu artystycznego. *K.*

*

Paryż 11-go lutego.

W zdumienie wprowadza najuczeńszych matematyków tutejszych młody Jakób Inaudi, do niedawna pastuszek piemoncki, który porzucił swoje kozy, aby w kawiarniach paryzkich produkować się z zadziwiającemi zdolnościami rachunkowemi. W Sorbonie i w Instytucie zadawano mu najzawilsze zadania, które rozwiązywał bez najmniejszej omyłki w ciągu 2—3 minut. W obecności ministra oświaty Bourgeois, rektora uniwersytetu Gréard'a, dziekana wydziału „*ès sciences*" Darboux i genjalnego matematyka Poincaré rozwiązał w pamięci, drogą czysto arytmetyczną w ciągu 3 minut zadanie: „Znaleźć liczbę czterocyfrową, która napisana odwrotnie, powiększa się o 8082, wiedząc, że suma cyfr jest 25, suma cyfr setek i tysięcy równa się cyfrze dziesiątków, a cyfra tysięcy jest ta sama, co cyfra jedności; pomnożył w mgnieniu oka 452 przez 538; odwróciwszy się plecami do tablicy, na której mu napisano liczby:

41235471384455238831 i 12481261352341289l0

powtórył je i odjął jedną od drugiej. Łatwość tę zawdzięcza Inaudi z jednej strony pamięci, z drugiej temu, że wszystkie działania wykonywa od prawej strony ku lewej. Instytut Francji wybrał komisję z 5 członków dla zbadania, czy zdolności Inaudi'ego nie dałyby się zastosować do sprawdzania obliczeń astronomicznych; członek tej komisji, dr. Charcot, po zbadaniu czaszki jego, twierdzi, że od urodzenia miał on nieprzepartą i nieświadomą skłonność do rachunku. Inaudi ma przyjąć poddaństwo francuzkie.

W teatrze St. Germain od dni paru cieszy się powodzeniem poważny dramat biblijny w 8-iu odsłonach p. t. „Pasja", napisany przez pp. Maksymiljana Comer i Casimir'a. Zawiera on historję męki Pana Jezusa od wjazdu do Jerozolimy aż do Zmartwychwstania; rolę główną spożywają w ręku Wiktora Godefroy i pani Joanny d'Alby.

W jednej z sal ratuszowych profesorowie gimnastyki i nauczyciele szkół miejskich będą od d. 15-go b. m. słuchać kursu wychowania fizycznego. Kurs ten ufundowało m. Paryż i powierzyło p. Jerzemu Demeny, szefowi laboratorjum Marey'a na stacji fizjologicznej w Parc-des-Princes.

Doktorzy: Cornil i Chantemesse potwierdzają odkrycia dra Pfeiffera, zięcia Kocha: doszli też do wykrycia mikroba influenzy, który ma kształt ósemki, nabrzmiałej przy końcach, i jest niesłychanie drobny.

W mieście Valleragnes (dep. Gard) uformował się komitet w celu postawienia pomnika Quatrefages'owi. W Paryżu przed teatrem Francuzkim mają być wzniesione pomniki Corneill'a i Racine'a. *K.*

*

Rzym 10-go lutego.

Królowa rejentka hiszpańska nadała włoskiemu prezesowi rady ministrów, margrabiemu Rudini, wielki łańcuch orderu Karola III-go.

Towarzystwo młodzieży katolickiej prosiło kardynała wikarego, aby zamiast uroczystego nabożeństwa żałobnego za duszę Piusa IX-go w kościele św. Wawrzyńca *extra muros*, gdzie pamiętny ten Papież jest pogrzebany, wolno mu było nabożeństwo to zamówić w jednym z kościołów środkowych miasta, a to w celu sprowadzenia na nie większej liczby wiernych, którzy nie wszyscy mogą się udawać do tak odległej świątyni, w polu za Rzymem położonej, i to jeszcze w taką ciągłą niepogodę i zimno. Z niemałem atoli wszystkich zdumieniem ks. Parocchi, który należy do stronnictwa nieżyczliwego pamięci Piusa IX-go, wręcz odmówił, wymawiając się tem, że nie chce dawać powodu do nieprzyjaznych demonstracyj, jakie nabożeństwo to w mieście pociągnąć mogło za sobą. Owóż wiadomo, że w Rzymie żadne nigdy nabożeństwo, a tembardziej żałobne, nieprzychylnych objawów nie wywołuje. Nabożeństwo odbędzie się przy jego grobie w przyszłym tygodniu.

Komitet nadzwyczajnych uroczystości na jubileusz biskupi Leona XIII-go w r. 1893-im zbiera się także w przyszłym tygodniu dla ułożenia stanowczego programu tych uroczystości. Komitet wyrobił u rządu na prawę i odnowienie kosztem rządowym starodawnego kościoła św. Wawrzyńca *in Panisperna*, gdzie Ojciec św. otrzymał pięćdziesiąt lat temu biskupie święcenie.

Z rozkazu króla rozdane zostały ochronkom sierot obfite ostatki wieczerzy pierwszego balu w Kwirynale, ogromne prowizje bażantów, ciast, cukrów i win, w części tylko przez zaproszonych spożyte.

Ojciec św. zatwierdził budowę nowego katolickiego kościoła w Berlinie, gdzie kościół św. Jadwigi już nie wystarcza, i dał od siebie 100,000 fr. na ten kościół. Podług raportu, który Papież otrzymał, liczba ludności katolickiej w stolicy Prus dochodzi obecnie do 135,000, podczas gdy w r. 1870-ym nie przechodziła 70,000. *D.*

*

Londyn, 11-go lutego.

W izbie niższej p. Balfour, jako reprezentant gabinetu, zapowiedział, że jeżeli poseł De Cobain nie stawi się w izbie za tydzień, to zostanie z niej wypędzony. Poseł ten, ścigany od półtora roku przez władze policyjne i oskarżony o potworną niemoralność, krył się długo w Hiszpanji, a teraz bawi w Boulogne i pisze ztamtąd stosy listów, mających przekonać świat, że zbieg jest niewinnym, lecz wrogów politycznych ma tak potężnych, iż wątpi, by się mógł obronić przed ich zapalczywością. De Cobain jest konserwatywnym reprezentantem irlandzkiego miasta Belfast; ma lat 65.

W teatrze Criterion, dzierżawionym przez Karola Wyndhama (który ze swoją trupą dawał w Petersburgu „Dawida Garricka" przed kilku laty), dziś wznowienie sztuki „Dwa tygodnie", przerobionej z „*Voyage d'agrément*" Gondineta i Bissona. Przeróbka, zastosowana do wymagań cenzora sceny (lorda-szambelana) i zarazem do gustu domyślnej, lecz... angielskiej publiczności, jest niesłychanie śmieszną farsą. Zamiast francuzkiego libertyna, mamy w bohaterze safandulskiego mieszczucha, który opuszcza domowe ognisko z przymusu: potrącił on nierozmyślnie policjanta na ulicy i skazany został za to na dwa tygodnie kozy. Ubóstwianej żonie dał do myślenia, iż wyjechał na ten czas do Włoch. Dyrektorem więzienia jest oryginał wielki, amator muzyki i śpiewu—a przedewszystkiem zakochany w żonie mniemanego więźnia. Komplikacje łatwe do zrozumienia. Lecz autor angielski, zmarły dziś już Byron, nie mogąc trzymać się francuzkiego oryginału, ukrył istotne wypadki po za mnóztwem „komedji omyłek" i niespodzianek. Widzowie domyślają się prawdziwego wątku farsy, aż nazbyt łatwo i dlatego właśnie pokładają się od śmiechu przez całe trzy akty.

Nieporozumienia z weglarzami czuć się dają publiczności stołecznej dotkliwie, bo—niema czem palić w piecach. Jedynym powodem jest, że administracje składów węgla nie chcą się zgodzić na nieprzyjmowanie do pracy ludzi, niebędących członkami „zarobkowej spółki londyńskich tragarzy węgla." *N.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 15-go lutego. *(Tel. Aj. półn.)*— Ogłoszone zostało rozporządzenie o wypuszczaniu biletów drugiej i ostatniej loterji dobroczynnej na 6 miljonów rubli.

Petersburg 15-go lutego. *(Tel. Aj. półn.)* — Rada państwa ustanawia maksymalny komplet obrońców przysięgłych. Stronom nadaje się prawo wchodzenia w bezpośredni stosunek z sądem bez wszelkiego udziału adwokatury. Potrzebujący adwokata zwraca się do rady obrończej, która poleca prowadzenie sprawy jednemu z członków i ustanawia prawną wysokość honorarjum.

Petersburg 15-go lutego. *(Tel. Aj. półn.)* — Mówią, że projekt utworzenia stacyj agronomicznych, mających powstać w różnych miejscowościach Cesarstwa, został wniesiony do rady państwa.

Petersburg 15-go lutego. *(Tel. Aj. półn.)* — Ministerjum komunikacyj w przedmiocie budowy kolei syberyjskiej postanowiło prowadzić roboty jednocześnie z dwóch stron od Uralu i Władywostoku. W bieżącym roku zamierzono zbudować drogi 400 wiorst, na co ma być asygnowane 50 miljonów. Na zbudowanie całkowite linji potrzeba będzie około 12 lat.

Petersburg 15-go lutego. *(Tel. Aj. półn.)* | W Petersburgu pomiędzy oficerami gwardji tworzy się towarzystwo spożywcze. Dotąd zapisało się 650 oficerów.

Petersburg 15-go lutego *(Tel. Aj. półn.)* — Wczoraj w domu hr. Szeremetjewa otwartą została wystawa i rozpoczęła się sprzedaż wyrobów artystycznych i kobiecych, ofiarowanych przez wyższe Towarzystwo na rzecz dotkniętych nieurodzajem.

Odessa 15-go lutego. *(Tel. Ajen. półn.)* — Dunaj ruszył już około Tulczy, kra płynie. W tych dniach spodziewają się rozpoczęcia żeglugi.

MANIFEST STAROCZESKI,

Praga czeska 15-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. Warsz.)* — Ogłoszono tu manifest posłów staroczeskich, uchwalony na zgromadzeniu wczorajszem. Manifest określa znane stanowisko prawno-państwowe czechów, ogłasza zgodę z klubem szlachty czeskiej. Punktacje wiedeńskie nie naruszają praw ani całości korony czeskiej, ale potrzebną jest ostrożność, aby nie wyzyskano ich jednostronnie. Dlatego należy wstrzymać akcję ugodową do chwili przeprowadzenia reformy wyborczej i poczynienia przez rząd wymaganych ustępstw w kwestji językowej. Rząd powinien wpierw przygotować wszystkie referaty, dotyczące podziału sądowo-administracyjnego kraju. Do tego czasu nastąpi zapewne tak pożądane uspokojenie się umysłów. Do niemców należy wyrzec się hegemonji i przyjąć równe prawa.

„WERTHER".

Wiedeń 15-go lutego. *(Tel. pr. Kur. War.)* — Wszystkie dzienniki konstantują po odbytej próbie jeneralnej, że powodzenie „Werthera", przewyższy sukces „Manon". Zarzucają tylko, że w trzecim akcie Werther po strzale zadługo śpiewa w duecie. Podnoszą niesłychane bogactwo melodji.

PROJEKT SZKOLNY.

Berlin 15-go lutego. *(Tel. pr. Kur. War.)*— Dzisiejsza *Nationalzeitung* donosi, że uniwersytet berliński nadeszle jutro do sejmu pruskiego petycję przeciw projektowi szkolnemu. Podpisali ją także profesorowie wydziału teologicznego.

OBIAD PARLAMENTARNY.

Berlin 15-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Pojutrze u Capriviego odbędzie się obiad parlamentarny, na który cesarz zapowiedział swoje przybycie.

INFLUENZA.

Berlin 15-go lutego. *(Tel. pr. K. War.)* — W ostatniem tygodniu stycznia zmarło tutaj na influenzę już tylko szesnaście osób.

WYBORY W RUMUNJI.

Bukareszt 15-go lutego. *(Tel. pryw. K. W.)* — Wybory deputowanych z drugiego kolegjum wydały rezultat następujący: wybrano 50 rządowych konserwatystów, a 12 członków opozycji. Dwanaście wyborów ściślejszych. W Bukareszcie lista rządowa przeszła 3,200 głosami przeciw 980. *(Aj. półn.)*

PROTEST GARASZANINA.

Belgrad 15-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Garaszanin ogłosił tu namiętny protest przeciw oświadczeniom Pasicza w sprawie Natalji. Nazywa on je kłamstwem i nie dziwi się, że człowiek, który gotów był zdradzić naród i ofiarował w r. 1885-ym swoje usługi Bułgarji, lekceważy prawdę.

SPRAWA CHADOURNE'A.

Konstantynopol 15-go lutego. *(Tel. pr. Kur. Wnr.)*—Ostatnia nota posła francuzkiego Cambona do W. Porty opiewa dosłownie. „Poseł francuzki oświadcza w odpowiedzi na notę ustną W. Porty, że zapatrywanie rządu jego na stronę prawną wydalania obcych poddanych jest zupełnie przeciwne zapatrywaniom W. Porty i uważa sprawę Chadourne'a za zamkniętą z zaznaczeniem powyższego zastrzeżenia." (W. Porta przyznala, jak wiadomo, Bułgarji prawo wydalania. *przyp. red.*)

Wiedeń 15-go lutego. *(Tel. pr. Kur. W.)* — Z Pragi czeskiej donoszą, że zgromadzenie staroczeskich posłów sejmowych postanowiło jednogłośnie zatrzymać swoje mandaty, ponieważ szlachta historyczna zamierza działać w jednym kierunku ze staroczechami w sprawach, dotyczących ugody czesko-niemieckiej. *(Aj. półn.)*

Wiedeń 15-go lutego. *(Tel. pr. Knr. War.)*— Rada państwa zawiesi posiedzenia w d. 20-ym b. m. Sejmy krajowe zbiorą się w d. 3-im marca, rada państwa ponownie rozpocznie obrady w d. 27-ym b. m. i niezwłocznie przystąpi do uchwalenia ustaw, dotyczących „Gross.Wienu", tudzież do wyboru delegacyj wspólnych.

Wiedeń 15-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Hrabia Taaffe wniósł na dzisiejszem posiedzeniu ustawę o wsparciach dla ludności dotkniętej głodem.

Berlin 15-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Dzisiejsza *Norddeutsche Allgemeine Ztng.* rozbiera politykę kolonjalną Niemiec i wzywa do nietykalnego utrzymania dzisiejszych posiadłości kolonjalnych Niemiec.

Paryż 15-go lutego. *(Tel. pr. Kur. Warsz.)* — Akademja nauk wybrała jenerała russkiego Aleksandra de Tillo członkiem korespondentem swoim w sekcji jeografji i żeglugi. *(Aj. półn.)*

Paryż 15-go lutego *(Tel. Aj. półn.)*—Do *Figara* telegrafują z Berlina, że odkryto tam spisek anarchiczny i aresztowano 60 osób.

Londyn 15-go lutego. *(Tel. pr. Kur. Warsz.)*— Na targu w Islington zabito wszystkie woły z Niemiec i Danji, jako zarażone.

Brukselia 15-go lutego. *(Tel. pr. Kur. W.)*— W mennicy odkryto zapasy fałszywych napoleondorów.

Rzym 15-go lutego. *(Tel. pryw. Kur. War.)* — W Watykanie panuje wielki żal do rządu włoskiego z powodu, że wszelkie depesze korespondentów o zdrowiu Papieża poddawane są cenzurze, zwracane lub konfiskowane. Jeżeli minister wstrzymuje depesze o Papieżu, może wstrzymywać także depesze watykańskie, przez co swoboda *conclavé* mogłaby poważnie być zagrożona.

Ateny 15-go lutego. *(Tel. Aj. półn.)*— W Pireusie ogromny tłum ludu, rozdrażniony przeciw tym, którzy przeszli na wiarę protestancką, wtargnął wczoraj do kościoła protestanckiego podczas nabożeństwa i pobiwszy pastora i modlących się, zburzył kościół. Wojsko przywróciło porządek. Aresztowano kilkanaście osób.

Kair 15-go lutego. *(Tel. pr. Kur. W.)* —Walka między pretendentami w Sudanie przybiera coraz gwałtowniejszy charakter.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 15-go lutego. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)* — Usposobienie giełdy dzisiejszej było w dalszym ciągu prze- Usposobienie giełdy dzisiejszej było cokolwiek mocniejsze dla rubli, które miały dosyć dobry pokup. Inne wartości russkie były zaniedbane i wykazują straty. Wartości spekulacyjne trzymały się słabo. Ruble w tranzakcjach końcomiecznych osiągały początkowo 199.57, a w chwili urzędowego zamknięcia obrad 200.75. W porównaniu z onegdajszemi kursami podniosły się banknoty russkie w obrotach natychmiastowych o 85 fen., a w dostawowycho 75 fenig. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 45 fen., krótki Petersburg o 70 fen., długoterminowy zaś o 30 fen. Przekazy na Wiedeń w obu terminach wyżej o 30 fen. (krótkie 172.60, długoterminowe 171.60). Listy zastawne ziemskie niżej o 10 kop., a pożyczki wschodnie podskoczyły natomiast o 60 k., listów likwidacyjnych nie dotykano. Mniej płacono za 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go, 4½% listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie z r. 1866-go, 6% russkie renty złote, 4% pożyczki russko-angielskie z r. 1884-go i kupony celne. Akcje kredytowe austrjackie gorzej o drobnostkę. Dyskonto prywatne pozostaje w dalszym ciągu bez zmiany. Żyto dziś również miało tendencję mocna; towar gotowy podrożał o 2 m. 75 fen., a dostawowy o 3 m.

Berlin 15-go lutego. *(Telegr. pryw. Kurjera Warsz.)* —

Bil. bank. rus. w tr. ust.	200.85	Akcje d. ż. w.wied.	—.—
Weksle na Warszawę	200.25	Akcje kredytowe	168.60
Wek. na Petersb. krót.	199.90	Wek. na Londyn kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	198.50	„ „ dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	200.50	Żyto w tow. gotow.	214.—
Wschodnia poż. II em.	63.60	Żyto na wiosnę	212.25
Listy zast. serji I-ej	63.20		

Kursy z dnia 13-go lutego: 200.—, 199.80, 199.20, 198.20, 199.75, 63.—, 63.30, 169.—, 212.—, 209.25.

Z sądów.

SPRAWA CHORZENICKA.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

Piotrków d. 15-go lutego.

(Dokończenie.)

Mowa adw. Pepłowskiego.

A oprócz Żytnowskich „artylerzystów" ściągano do Chorzenicy na 11-go września i żydków. Wszakże nie tylko Zandberg o tem świadczył, lecz i sam Kozielski wspominał, że K. po przyjeździe pytał się go zaraz o żydków z Noworadomska. Nakoniec, nie nadarmo pan K. umyślnym listem zapewniał sobie na ów dzień obecność Skalskiego i Kozielskiego; nie darmo musiał dać słowo honoru p. Bronikowskiemu na to, że powstrzyma się od bicia; nie nadarmo nocną porą pędził do Chorzenicy i nie darmo tak incognito przed stajnię zajechał, ażeby nie budzić nikogo we dworze; wszystko to były przygotowania strategiczne do ukartowanego zawczasu planu ataku, który uwieńczyć się miał zabawną szopką i wypędzeniem „prusaków" z majątku.

Plan ten był powzięty od dawna i kilkakrotnie miał już pokrewne sobie precedensy, w których czynną rolę odgrywała żytnowska artylerja. Panu K., jak wiemy, podsunął myśl odnośną p. Siemieński, a myśli tej poszkodowany, wbrew własnym twierdzeniom snać bynajmniej nie odrzucił, skoro zaraz potem informował się u jednego z prawników, czy istotnie za podobną szopkę niema kary w kodeksie. To, co pan K. zamierzał był uczynić, w rzeczy samej nie groziło mu wielkiem niebezpieczeństwem ze strony prawa, ewentualnie czekać go mógł tylko krótkoterminowy areszt z art. 142-go ustawy o karach, a wzamian za to cóż za satysfakcja, co za trjumf dorażny nad ośmieszonymi przeciwnikami...

Wszelako podobnież, jak plany najsłynniejszych wodzów chybiały niekiedy zamierzonego celu, z powodu jakiejś jednej nieprzewidzianej okoliczności, jak niespodziewany deszcz podczas walnej bitwy zdolnym jest zmienić mapę Europy, tak samo też tutaj z drobnego powodu nie powiódł się plan, ukartowany przez pana K., i zamierzona przezeń szopka z przyczyn od niego niezależnych zamieniła się w krwawy dramat. Główną osią projektu pana K. było to, ażeby do wnętrza dworu dostać się znienacka i zaskoczyć pp. W. i J. w łóżkach we śnie. Tymczasem tu właśnie spotkał pana K. zawód, ponieważ lokaj Skowroński nie otworzył natychmiast drzwi wchodowych. Skoro pan K. tego się nie spodziewał, skoro, dzięki temu, w taką wściekłość wpadł, że jak to wiadomo z protokułu oględzin, w gabinecie swoim (obok pokoju gospodyni) aż zawiasy u drzwi oderwał i nie wiadomo za co pobił Wleźlaka, to jest to dowodem, iż snać Skowrońskiego uprzedził ktoś (np. Kozielski), żeby frontowych drzwi dworu bądź wcale nie zamykał, bądź czuwał nad ranem i po nadejściu pana K. natychmiast je otworzył. Że zaś tak właśnie być musiało, świadczy o tem gwałtowne pobicie Skowrońskiego i wypędzenie go ze dworu przez

pana Jana Kob. **„za straszną zdradę"**. Gniewano się tak namiętnie za proste opóźnienie w otwarciu drzwi i poczytano to za zdradę, ponieważ miało być inaczej i ponieważ ta drobna okoliczność pokrzyżowała plan pierwotny. Teraz zmienić go wypadło; a że pan K. z powodu napotkanej przeszkody i wrodzonej swej gwałtowności, stracił już równowagę wewnętrzną, więc też przy użyciu gwałtu działać począł i z rewolwerem w dłoni napadł na Jabłońskiego, ażeby tym sposobem zmusić go do ucieczki na dziedziniec swej armji i ażeby następnie powtórzyć tęż samą scenę z Wężykiem.

Czy K. odrazu miał wtedy w ręku rewolwer? Sam temu przeczy; ale natomiast stwierdzają to podsądny J. i świadek Wleźlak. Ich zaś zeznanie jest ze wszechmiar prawdopodobniejsze. Toż w sieni K. stał sam jeden wobec dwóch ludzi, a pomimo to Wleźlak uciekł ztamtąd, jak strzała; oczywiście, nie pięści się zląkł, lecz rewolweru. Również i cofanie się przed K. Jabłońskiego, który jest odeń silniejszy i który nadomiar miał wtedy rewolwer przy sobie, tylko tem wytłomaczyć można, że J. lufę rewolweru miał przy swojej skroni; w przeciwnym razie nie J., lecz K. byłby wypchnięty z sieni i zepchnięty z ganku. Dalej twierdzi pan K., jakoby J. już w sieni strzelał dwukrotnie; ale to nieprawda, bo w takim razie znalezionoby tam ślady wystrzałów przy oględzinach i ponieważ w ogóle z rewolweru J. tylko trzy naboje były wystrzelone. Jednem słowem, na podstawie rozbioru wszystkich opowieści i dowodów faktycznych przyjść należy do wniosku, że J. zrazu tylko dla postrachu na ganku wystrzelił i **że K. pierwszy zranił go swym strzałem.**

Po tylu doznanych gwałtach J. miał wszelkie prawo strzelić do K., zranić go, zabić nawet; działał bowiem w obronie własnej. Właściwie J. żadnej krzywdy poszkodowanemu nie wyrządził, skoro p. K. nie ma żadnej rany od kuli rewolwerowej, a nawet owa spłaszczona kula, niewiadomo przez kogo wyjęta jakoby z notesu, mytem jest raczej, aniżeli dowodem ugodzenia pana K. wystrzałem z rewolweru. Zresztą bez względu na to, co pana K. spotkało, J. żadnej odpowiedzialności uledz tu nie może, ponieważ działał w stanie obrony koniecznej przed bezprawną i gwałtowną napaścią, znajdując się, lub przynajmniej sądząc, że się znajduje w niebezpieczeństwie utraty życia i od tego niebezpieczeństwa się broniąc. Wobec tego i w myśl art. 100 i 101 kod. kar., **niewinność** podsądnego J. jest tu niewątpliwą.

Lecz na scenę **dramatu występuje z kolei też pan** Wężyk.

Zbudzony odgłosem **wystrzałów W. prosto z łóżka,** bo w samej jeno koszuli, wybiega na ganek, po drodze dowiaduje się od lokaja, że to panowie się biją, słyszy słowa: „Wuju ratuj!" i widzi dwóch ludzi, jak żmije w jednym splecionych uścisku i pasujących się z sobą. Dodajmy, że K. miał wtedy w ręku rewolwer i że, zgodnie z ekspertyzą, a wbrew zeznaniom świadków, J. i K. w chwili wystrzału z dubeltówki nie leżeli, lecz stali, ponieważ tego dowodzi i kierunek rany, zadanej K. i współczesne zranienie śrutem lewej ręki podsądnego J. Wszystko to, przed oczyma świeżo zbudzonego ze snu człowieka postawiło grozę niebezpieczeństwa. Wprawdzie sam pan W. napastowany nie był; ale miał on prawo (art. 103 kod. kar.), a nawet obowiązek moralny stanąć w obronie życia swego siostrzeńca (Jabłońskiego), który pomocy jego wzywał i który właściwie z jego właśnie powodu stał się ofiarą napaści. Może, powie kto, że takiej potrzeby obrony w danym razie nie było, że życiu J. nie groziło doraźne niebezpieczeństwo; ale zarzut podobny nie licowałby z istotnym stanem rzeczy.

A zresztą, oceniając czyn każdy, stanąć trzeba na stanowisku indywidualnem jego sprawcy. Tutaj uprzednie obawy możliwej napaści (nie ze strony samego K., lecz jego służby lub nasłanych ludzi), stan umysłu wpółsenny, wzburzenie, wywołane obrazem, jaki się roztaczał, krew wreszcie, brocząca bieliznę Jabł., z zadanej mu w dłoń rany, wszystko to współrzędnie oddziaływało w danej chwili na pana W. I oto nieświadomą kierowany wolą, lecz nawpół machinalnie, idąc po przekątnej równoległoboku owych różnorodnych fizycznych i psychicznych czynników W. strzela dwukrotnie z dubeltówki.

Czy można uznać go za to winnym?

Każdy wyrok sądowy, karzący lub uniewinniający człowieka, powinien być wynikiem lub uwzględnieniem prawdy, ale prawdy podmiotowej, której wyrazem jest zgodność tego, co człowiek sądzi w danej chwili, z tem, co czyni. Z tego zaś jedynie słusznego stanowiska nie może być mowy o winie p. Wężyka, który sądził wówczas i mógł sądzić, że jego strzał jest potrzebny do obrony życia i zdrowia Jabłońskiego.

Skutki tego strzału, jak wiadomo, nie były, na szczęście, zbyt groźne i skończyły się na ranie i to ranie lekkiej.

Ale przypisują tu p. Wężykowi chęć zabicia pana K. Zaiste, dziwny to zarzut wobec faktu, że W. strzelał razem do K. i J. i że przeto trzebaby chyba oskarżać go o podwójny zamach zabójstwa obu siostrzeńców.

Jedynym racjonalnym poniekąd zarzutem mogłoby być chyba oskarżenie z art. 1493 kod. karn. o przekroczenie obrony koniecznej; ale i z tego przepisu prawa nie możnaby skazać żadnego z podsądnych, ponieważ do zastosowania art. 1493 koniecznem jest, iżby oskarżony miał zupełną możność przeświadczenia się, że niebezpieczeństwo już minęło, a w obecnym wypadku tego nie było. Wogóle zatem tylko wyrok, uniewinniający zupełnie podsądnych będzie słusznym i zgodnym z istotnym stanem rzeczy.

Wobec oczekiwanego uniewinnienia podsądnych zniknie oczywiście potrzeba oceny całej akcji cywilnej pana K. Dość zatem przytoczyć, że jego powództwo z materji zwrotu wydatków nie zostało szczegółowo obliczone, kto zaś jest tak wielkim panem, że nie lubi drobiazgowych rachunków, ten niech przynajmniej 3,000 rs. za to od innych nie żąda. Co się tyczy wrzekomo straconych korzyści, to skoro istniał jedynie zamiar umowy, a kontraktu jeszcze nie zawierano, nie może być tem samem mowy o zyskach z nieistniejącego kontraktu. Zresztą wszystkie owe zyski, jako zależeć mające od wyniku wcale nie rozpoczętego interesu parcelacji, aż nazbyt dosadnie przypominają rozbity dzbanek z mlekiem z bajki Lafontaine'a, iżby opartą na nich akcję cywilną można było poważnie traktować.

Nie traktuje jej chyba na serjo i sam p. Kobierzycki, zwłaszcza teraz, gdy po wysłuchaniu sprawy, niechybnie przekonał się o tem, jak dalece względem pana W. pobłądził. Sądzę, że najlepiej i najłatwiej uspokoić zdoła teraz jego sumienie Wasz wyrok pp. sędziowie, w którym uniewinniając obu oskarżonych, wypowiecie też panu K., jak mylnie i bezzasadnie sądził on i oskarżał swego tyloletniego ongi dobroczyńcę!..."

*

Repliki i zakończenie procesu.

Powyższa mowa adw. Pepłowskiego trwała dwie i pół godziny.

Po niej nastąpiły jeszcze obustronne repliki, których treści dla braku miejsca nie przytaczamy już szczegółowo.

Nadmienimy tylko, że adw. Kamiński w swojej odpowiedzi zwalczał postawioną przez obrońcę podsądnych hypotezę domniemalnego napadu ze strony p. Kobierzyckiego i krytykując wnioski faktyczne przeciwnika, jednocześnie zaznaczył i zbytnie rozszerzenie przezeń prawnych granic obrony koniecznej.

Ad. Pepłowski w krótkości odpowiedział na wspomniane zarzuty.

W końcu adw. Kamiński w imieniu pana Kob., którego prezes do głosu już nie dopuścił, oświadczył, że p. Kobierzycki, przekonawszy się w toku śledztwa głównego i rozpraw, iż stan wewnętrzny i okoliczności, wśród których pan W. strzelał do niego, usprawiedliwiają ów czyn, zrzeka się akcji cywilnej przeciwko panu W. i popiera ją jedynie przeciwko p. Jabłońskiemu.

*

Sąd postawił 12 pytań do wyrokowania, w których co do obu podsądnych przewidziano: usiłowanie zabójstwa i stan obrony koniecznej, a nadto co do p. Wężyka w szczególności sformułowano ewentualne zarzuty (zamiast zamachu zabójstwa) zadanie w uniesieniu rany ciężkiej lub lekkiej.

Po dwugodzinnej naradzie ogłoszono znany już czytelnikom wyrok, orzekający niewinność p. Jabłońskiego, p. Wężyka zaś, na mocy art. 9, 2 części 1455, 114, 134, 135, 20, 1 st. 33 i 75 kod. karn., skazujący za usiłowanie zabójstwa w uniesieniu na pozbawienie wszystkich szczególnych praw i przywilejów i zamknięcie w więzieniu przez rok i 4 miesiące, po odcierpieniu zaś tej kary na wysłanie za granicę (do Prus) z zabronieniem powrotu do kraju.

Ze względu na liczne zapytania, z jakiemi się do nas w tej materji zwrócono, dodajemy, że powyższa kara wogóle stosuje się do obcokrajowców zamiast zesłania na zamieszkanie w oddalonych gubernjach Cesarstwa i że wysłanie za granicę z zabronieniem powrotu do Państwa Rosyjskiego jest następstwem owej kary zamiast dozoru policyjnego.

Co się tyczy samego stopnia kary, to sąd wymierzył ją o jeden stopień niżej, od minimum wskazanego przez nas, ponieważ uznał w czynie p. Wężyka nie usiłowanie zupełnie skończone (art. 115 kod. karn.) lecz powstrzymane (art. 114 kod. karn.), a tem samem wogóle karę normalną nie o 5 lecz o 6 stopni obniżył (o 4 stopnie za usiłowanie i o 2 z powodu okoliczności łagodzących).

Po wyroku, celem pozostawienia pana W. na wolnej stopie, złożono a raczej sprolongowano kaucję hypoteczną, przedstawioną za niego przez p. Trepkę i p. Psarską w kwocie rs. 200,000.

Od wyroku, jak nas poinformowano założony będzie zarówno protest prokuratora, jako też apelacja p. Wężyka. *Fr. N.*

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 15-ym lutego. Dowóz zboża wynosił 27 wagonów, z których 22 wagony było żyta, 2 jęczmienia, 2 owsa i jeden wagon kukurydzy. Usposobienie dla żyta było spokojne, za wyborowe płacono do 133 kop., za średnie 128 do 130 kop., za ordynaryjne 122 do 127 kop. Owies bez zmiany, tendencja w dalszym ciągu wyczekująca. Sprzedano wagon wyborowego owsa po 93 kop. i parę wagonów gatunku średniego po 78 do 85 kop. Za nadeszły wagon kukurydzy osiągnięto po 80½ kop. Kasza jaglana słabo z powodu braku zapotrzebowania. Względnie do gatunku płacono 122 do 148 kop.

Sosnowice 10-go lutego. Pszenica (złożona za granicą) w ożywieniu, biała 140 do 148 kop., żółta 140 do 147½ kop., czerwona 139½ do 146 k.; siemię lniane wyborowe 168½ kop., średnie 146 do 156 kop., zwyczajne 129½ do 140 kop.; siemię konopne 150 do 156 kop., rzepak 174½ do 182½ kop.; rzepik 162 do 170½ kop.; koniczyna nasienna czerwona 570 do 782½ kop.; groch w poszukiwaniu, wiktorja 132 do 146 kop., warzelny 111½ do 128 kop., na paszę 97½ do 105½ k.; makuchy lniane 107½ do 113½ k.; makuchy rzepakowe 89 do 93 k.; makuchy konopne 65 do 69 kop. Na potrzeby miejscowe: pszenica 126 do 130 kop.; żyto 124 do 129 kop.; owies 73 do 78 kop.; kukurydza bez dowozów. Ceny te rozumieją się franco Sosnowice stacja kolei warsz.-wied.; na stacji kolei dąbrowskiej ceny są o 2 kop. na pudzie niższe.

Gdańsk 13-go lutego. — Pszenica miała mały dowóz i mocną tendencję. Płacono za russką tranzyto czerwoną 120 funt. 125/6 f., 126/7 i 127 f. 170 mar., girka 124/5 f., 125/6 f., 126/7 f., 127 f. 128/9 i 131 f. 173 m. za tonnę. Terminy tranzyto: na luty-marzec 178 mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 179 mar. w zaofiarowaniu, 178 mar. w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 182 mar. w zaofiarowaniu, 181 m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 178 mar. Żyto mocno, towar tranzytowy bez obrotów. Terminy: na kwiecień-maj tranzytowe 177 mar. w zaofiarowaniu, 176 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 178 mar., tranzytowego 176 mar. Łubin polski tranzyto niebieski 48 m. za tonnę płacono. Koniczyna nasienna biała 12 mar., 30 m., 40 m., 45, 54, 55 m., 60 mar., czerwona 38 mar., 40 m. za 50 kilogramów targowano. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 64 mar. w poszukiwaniu, na luty 64 mar. w poszukiwaniu, na marzec-maj 64½ mar. w poszukiwaniu; podlegający cłu w towarze gotowym 45 mar. w poszukiwaniu, na luty 45 m. w poszukiwaniu, na marzec-maj 45½ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku tendencja stała. **Kurs w Gdańsku 201 mar za 100 rs.**

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Bezstronnej.* — Okoliczności tak się złożyły, że właśnie bawi w Warszawie i—po przeczytaniu obrony, którą zakomunikowaliśmy—radaby bardzo porozumieć się z sz. panią. Dla wymiany listów chętnie ofiarujemy pośrednictwo.

— *Panu H. G. w B.*—Sz. panie, a czyż to kogo obchodzi!

— *Pani Stefanji M.* — Witkiewicz stale mieszka w Zakopanem. Pracownie zwiedzać można codziennie w godzinach przedobiadowych.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 3 (15) Февраля 1892 г.
Redakter Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).